

Biezuńska-Małowist, Iza

"Actes du Deuxième Congrès International d'Epigraphie grecque et latine", Paryż 1953 : [recenzje]

Przegląd Historyczny 45/4, 808-816

1954

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Actes du Deuxième Congrès International d'Epigraphie grecque et latine, Paryż 1953, A. Maisonneuve, s. 326.

W kwietniu 1952 r. odbył się w Paryżu drugi Międzynarodowy Kongres epigrafiki greckiej i łacińskiej, którego organizacja i przewodnictwo spoczywały w rękach najznakomitszego z zajmujących się współcześnie zagadnieniami źródeł epigraficznych uczonego, profesora Collège de France Louis Roberta. W r. 1953 ukazał się tom zawierający całość referatów wygłoszonych na tym Kongresie, tom, który dzięki znakomitemu planowi Kongresu stanowi dokument współczesnego stanu wydawnictw epigraficznych w większości krajów kapitalistycznych i niektórych krajach demokracji ludowej.

Zadaniem Kongresu miało być przedstawienie stanu prac bieżących nad najważniejszymi publikacjami źródeł epigraficznych greckich i rzymskich, nie uwzględniono natomiast w pracach Kongresu żadnych referatów na tematy specjalne. Sądząc po treści omawianego tu tomu, zadania, jakie stawiał sobie komitet organizacyjny Kongresu, zostały w znacznej mierze spełnione.

Trudno tu omówić całość tego tomu, wymagałoby to znacznie więcej miejsca, niż możemy tu poświęcić. Chciałabym raczej ze względu na słabą dostępność tej książki poinformować polskie środowisko starożytnicze o jej treści i zwrócić uwagę na niektóre specjalnie mogące nas zainteresować fragmenty referatów.

Niewątpliwie jednym z najbardziej interesujących referatów z tej książki jest referat zagajający Louis Roberta, a to ze względu na postawienie zagadnień zasadniczych, dotyczących epigrafiki, a przede wszystkim próby określenia, co to jest epigrafika i jakie są zadania i obowiązki zajmujących się tą dziedziną uczonych. Robert jak najostrzej odrzuca pogląd traktujący epigrafików jako „techników“, którzy przez badanie materiału inskrypcji i ich strony paleograficznej mają rozstrzygać kwestię daty inskrypcji, których zadaniem jest poprawne odczytanie napisu z oryginału, dzięki znajomości paleografii. To są tylko materiały przygotowawcze dla epigrafików, których właściwym zadaniem jest zrozumienie i jak najpełniejsza interpretacja napisu. Dlatego też nie wystarczy dobra filologiczna znajomość języka greckiego i umiejętność przeczytania inskrypcji (które zresztą przeważnie są dość czytelne), aby podejmować wydawanie inskrypcji lub ich komentowanie. Do takiego zadania można przystąpić tylko po długiej pracy przygotowawczej, polegającej na zapoznaniu się z ogłoszonymi już dokumentami i ich komentarzami, na stałym porównywaniu ze sobą różnych napisów, po zdobyciu więc doskonałej znajomości źródeł. a więc i dziejów danej epoki.

Je dirai que nous sommes des historiens, qui ont reconnu la valeur éminente des inscriptions dans leur documentation et qui se sont mis en état de les interpréter de façon critique et sûre — pisze Robert (s. 10), a do tego dochodzi się przez czytanie inskrypcji w oryginale i wydaniach krytycznych i przez stałe porównywanie ich ze sobą i z innymi dokumentami.

Oto charakterystyczne dla Roberta podkreślanie bezpłodności odrywania epigrafiki od innych nauk o starożytności, podkreślanie konieczności ścisłego związku

epigrafiki z historią świata antycznego, bo jak pisze parę wierszy dalej: *nous avons appris qu'il n'y a pas des „inscriptions historiques“ comme on dit bisarrement et des inscriptions non historiques*. Po prostu jedne dostarczają wiadomości z historii politycznej, ale wszystkie są świadectwem do poznania historii społecznej, historii kultury równie godnych, jak pisze Robert, troski historyka. Podkreślając ten charakter studiów epigraficznych zwraca uwagę Robert na rozległość zagadnień wchodzących w ten sposób w orbitę zainteresowań epigrafików i na konieczność ścisłej współpracy między wszystkimi działami studiów nad starożytnością: papirologów, archeologów, filologów, językoznawców itd. Z tej koncepcji epigrafiki wywodzi się i dalej przedstawiony pogląd Roberta na niebezpieczeństwo izolowania inskrypcji od środowiska, w którym powstała, trzeba ją zawsze łączyć z miejscem jej pochodzenia i z całością zabytków z tego miejsca. *La tâche des épigraphistes n'est pas de mettre les inscriptions dans les boites de conserves, comme d'autres font les sardines, les légumes et les fruits; elle est de constituer l'histoire de l'antiquité dans son cadre physique grâce aux inscriptions*.

Ten pogląd Roberta, odróżniający się postępowością i szerokością poglądu od większości współczesnych uczonych burżuazyjnych, wywarł zapewne znaczny wpływ na przebieg obrad Kongresu, np. na zwycięstwo poglądu, że inskrypcje łańcińskie z krajów o przewadze języka greckiego, powinny być publikowane w wydawnictwach inskrypcji greckich z danej miejscowości, i *vice versa* inskrypcji greckich z terenów łańcińskich nie należy izolować od reszty znalezisk i należy je publikować w „Corpus Inscriptionum Latinarum“.

W dyskusji po referacie Klaffenbacha (s. 46) w tym duchu wypowiadali się poza Robertem Lejeune, Vogliano, Nesselhauf, Bayet i inni. Zakończenie referatu Raubitschka (s. 74) zawiera twierdzenie, że nowoczesny epigrafik uważa źródła epigraficzne za poważną część świadectw historycznych równie ważnych, jak wszystkie inne.

Zgodnie z zasadniczym celem Kongresu większość referatów stanowiła sprawozdanie z obecnego stanu i bieżących prac nad międzynarodowymi wielkimi wydawnictwami inskrypcji jak „Inscriptiones Graecae“ i „Corpus Inscriptionum Latinarum“ (G. Klaffenbach — I. G., I. Schubring — C. I. L.), czy „Tituli Asiae Minoris“ (J. Keil), „Inscriptiones Italiae“ (A. Degrassi) albo też z prac nad wydawnictwami inskrypcji z poszczególnych terenów Grecji czy imperium rzymskiego w poszczególnych krajach (Bułgaria — J. Michailow, Anglia — A. P. Wright, Hiszpania — Alvaro d'Ors, Palestyna — M. Schwabe i M. Avi-Yonah, inskrypcje greckie z Italii, Kreta i Albanii — M. Guarducci, inskrypcje greckie z Macedonii — Ch. Edson, Alger — L. Leschi, Tripolitania — J. Ward Perkins i J. Reynolds, Rodos, Kos i Sporady wschodnie — G. Carratelli, Jugosławia — J. Klemenc i D. Rendič-Miočević, Syria — R. Mouterde, inskrypcje Azji Mniejszej — L. Robert, Delos — L. Robert, Thasos — J. Pouilloux, Delfy — G. Daux itd.).

Kilka innych referatów dotyczyło zagadnień prosopograficznych (późne cesarstwo — H. I. Marrou, Egipt ptolemejski — W. Peremans i E. Vant Dack), paleografii inskrypcji (R. Marichali A. E. Gordon), oddzielnie zaś omawiano zagadnienie ostracyzmu w świetle nowych wykopalisk na agorze ateńskiej (A. E. Raubitschek) i inskrypcje armii rzymskiej (E. Birley).

Pierwsza grupa referatów była specjalnie cenna, ponieważ zobrazowała sytuację w dziedzinie epigrafiki zarówno pod względem kadr, jak i przygotowywanych

wydawnictw po spustoszeniach wojennych, które nie ominęły ani materiału, ani ludzi. Wielokrotnie wspomniano ofiary hitlerowskiej przemocy, włoskiego uczonego M. Segre i francuskiego M. Feyer, których brak mocno odczuwa ta dziedzina nauki; tak np. wobec śmierci Feyer'a stanęła w miejscu sprawa ponownego wydania przestarzałego tomu I. G. — inskrypcji z Megaris i Beocji.

Sprawozdania ze stanu prac nad wielkimi zbiorami inskrypcji, jak I. G., C. I. L., T. A. M. „Inscriptiones Italiae“, podawały z reguły nie tylko wiadomości o pracach bieżących, ale także krótki zarys historii danego wydawnictwa (ta sama zasada przyjęta zresztą została i w sprawozdaniach z wydawnictw specjalnych). W ten sposób omawiany tu tom „Akt Kongresu“ stał się właściwie jakby skondensowanym podrecznikiem epigrafiki, przynajmniej jeśli chodzi o znajomość wydawnictw epigraficznych.

Materiały zbierane w pracowniach wielkich wydawnictw (odciski inskrypcji, odpisy, materiały indeksowe itd.) nie poniosły wskutek wojny większych strat poza stratami materiałów do przygotowywanych indeksów osobowych i rzeczowych C. I. L'u; prace zostały zahamowane głównie z powodu strat osobowych.

W związku z podjęciem dalszych prac nad I. G. Klaffenbach postawił od razu kluczowe zagadnienie, czy należy skupiać wydawnictwa inskrypcji w zbiorze zasadniczym, jakim są I. G., czy też w drodze rozproszenia ich i wydawania zbiorów poszczególnych krajów typu takiego, jak np. „Inscriptiones Creticae“ M. Guarducci.

W dyskusji toczącej się i po tym referacie i po dalszych raczej przeważało zdanie, aby kontynuować wydawnictwa zasadnicze, nie hamując jednocześnie wydawnictw poszczególnych krajów i dla poszczególnych tematów. Za takim rozwiązaniem przemawiały nie tylko względy szybszego udostępniania materiałów itp., ale, jak się wydaje, głównie względy natury finansowej — tego rodzaju wydawnictwa subwencjonowane przez poszczególne rządy czy instytucje mają większe możliwości finansowe, lepiej są wydawane technicznie niż I. G. i C. I. L. Mimo więc stosunkowo większych niż w innych dziedzinach historii, nawet starożytnej (jak papirologia), usiłowań zorganizowania planowej pracy wydawniczej w dziedzinie epigrafiki — niesposób w krajach kapitalistycznych dojść do istotnie ścisłego planowania naukowego. Trzeba tu zresztą dodać, że motyw nadmiernych kosztów wydawnictw i braku funduszy na nie przewija się stale w referatach i dyskusji kongresowej. Brak funduszy na sprawy nauki i kultury jest obecnie zjawiskiem symptomatycznym w krajach kapitalistycznych.

Tak samo wręcz niemożliwe wydają się nam tego rodzaju przeszkody w wydaniu zespołu jakichś dokumentów, jak wymienione w referatach E d s o n a i A l v a r o d' O r s fakty niedopuszczania do części tych dokumentów wydawców całości, praktykowane przez poszczególnych ich konserwatorów.

Nie jest chyba przypadkiem, że cytowane tu przykłady tego rodzaju postępowania pochodzą z terenu Grecji i... Hiszpanii, gdzie nauka jest szczególnie zacofana.

Drugą zasadniczą trudnością w opracowaniu wielkich wydawnictw epigraficznych jest to, że nie tylko całość wydawnictwa, ale nawet niektóre tomy wydawane są przez długie lata; kiedy więc ukazują się ostatnie fascykuly danego tomu, pierwsze już są przestarzałe, stąd więc trudność opracowania indeksu itp. Dlatego też np. jeśli idzie o inskrypcje attyckie (wyd. Kirchner), których pierwszy tom ukazał się kilkadziesiąt lat temu, to wydanie indeksu przed wydaniem suplementów z wynikami ostatnich wykopalisk na agorze ateńskiej byłoby utrwalaniem starych błędów. Dlatego też postanowiono indeksu na razie nie publikować (pierwszy jego zeszyt ukazał się w 1918 r.).

Jeśli idzie o kontynuację I. G., to z ważniejszych prac w tej chwili podjętych suplement do I. G. IX 2 (Tessalia) przygotowuje J. B é q u i g n o n, X (Macedonia) — Ch. E d s o n, który zresztą dał na kongresie interesujące sprawozdanie zarówno ze stanu prac nad tym tomem, jak i z samych metod pracy i projektowanego układu. Szereg innych tomów I. G. *de facto* uzupełniono przez wydawnictwa poszczególnych krajów — francuskie, jak „Fouilles de Delphes“, „Inscriptions de Delos“, czy z Thasos — J. P o u i l l o u x (vide infra), czy włoskie, jak „Inscriptiones Creticae“ — M. G u a r d u c c i.

Tak samo właściwie C. I. L. programowo nie będzie dublował wydawnictw podjętych już w innych krajach, jak „Inscriptiones Italiae“, poza jednym wyjątkiem, jakim jest wydany w 1952 r. pierwszy powojenny suplement zawierający *dipinti* i część *graffiti* z Pompei (opracował Matteo Della Corte — całość wraz z indeksami miała być gotowa w r. 1953). Suplement do vol. II 2 w przygotowaniu Wickerta, w vol. III Mezja — w opracowaniu Nesselhaufa prawie gotowa, również suplement do C. I. L. XVI (*Diplomata militaria*) w przygotowaniu. W przyszłości zresztą C. I. L. ma położyć nacisk właśnie na *volumina* tematyczne tego typu, jakim był XVI.

Dość skomplikowana jest także sprawa „Prosopographiae Imperii Romani“, której t. IV, fasc. 1 został przygotowany przez Steina i pozostawiony wraz z całym pozostałym jego materiałem Berlińskiej Akademii, rozporządzającej także spuścizną Groaga. W P. I. R. jednak uwzględniano całość materiału ze źródeł literackich, a nie ma np. oficerów spośród ekwitów czy wybitniejszych przedstawicieli ludności prowincji, co jest oczywiście niesłuszne i nasuwa poważne wątpliwości przy kontynuowaniu wydawnictwa.

Zasady prosopografii były także dyskutowane w referacie H. I. Marrou o prosopografii późnego cesarstwa, omawiającym oba podjęte obecnie wydawnictwa prosopograficzne późnego cesarstwa: „Prosopography of the later Roman Empire“ pod protektoratem brytyjskiej Akademii i „Prosopographie chrétienne du Bas Empire“ pod protektoratem Académie des Inscriptions et Belles Lettres, pracujące w ścisłym ze sobą porozumieniu.

Dłuższe sprawozdanie poświęcił Atilio Degrassi zagadnieniu „Inscriptionum Italiae“, omawiając zarówno stan prac i przyjęte obecnie zasady wydawnictwa, jak i bardziej interesujące *inedita* z inskrypcji italskich. Zasady wydawnictwa wymagały tu obszerniejszego omówienia ze względu na ostrą krytykę, z którą spotkały się niektóre przynajmniej z wydanych przed ostatnią wojną tomów wydawnictwa. Właśnie z powodu tej krytyki jak i z powodu powolnego tempa prac nad wydawnictwem raczej zrezygnowano, i chyba słusznie, z publikowania oddzielnych fascykułów poświęconych niewielkim ośrodkom miejskim o bardzo małej liczbie znalezisk, nie tworzących bardziej interesującej całości. Dla tego typu ośrodków zamierzają uczeni włoscy podjąć wydawanie „Supplementum Italicum“, które zawierać będzie inskrypcje odnalezione po wydaniu odpowiednich tomów C. I. L. w formie uzupełnień do poszczególnych regionów augustejskich. Natomiast tomy czy fascykuły „Inscriptionum Italiae“ poświęcone będą ważniejszym ośrodkom italskim — tak więc obecnie w druku są fascykuły inskrypcji z Pizy i częściowo na nowo opracowany Tiburu (dawny w. związku z ostrą krytyką nauki został wycofany), w przygotowaniu dosyć zaawansowanym jest fascykuł Aquilei, nieco mniej posunięty — fascykuł Tarentu. W 1947 r. wyszedł t. XIII *Fasti Consulares et Triumphales*, w przygotowaniu — fascykuł kalendarzy.

Z ważniejszych ustaleń w związku z tymi tomami, ustaleń umożliwionych przez ostatnie wykopaliska na Forum trzeba zaznaczyć rozstrzygnięcie miejsca opublikowania *Fasti Capitolini* — nie na ścianach Regiae, lecz na łuku Augusta na Forum Romanum, oraz stwierdzenie, że *Fasti Consulares* sporządzone były niewątpliwie w r. 30 i umieszczone na łuku wzniesionym na cześć Augusta po Akcjum w r. 29, natomiast *Fasti Triumphales* powstały po r. 20 i umieszczone były na łuku Augusta wzniesionym w r. 19 lub 18 po sukcesach partyjskich.

Z ważniejszych prac uczonych włoskich zasłużona niezmiernie w dziedzinie wydawnictw epigraficznych Margheritta Guarducci omówiła prace nad inskrypcjami greckimi z Italii i Krety zapowiadając m. in. ukazanie się w „Supplementa Italica“ inskrypcji z Sycylii i Italii pld. w jej opracowaniu i z Rzymu w opracowaniu L. Morettiego. Inskrypcje greckie z Ostii ukażą się w publikacji z wykopalisk (jak podał w omówieniu inskrypcji z Ostii Romanelli, inskrypcje łacińskie z Ostii ukażą się raczej nie z publikacją całości wykopalisk z lat 1938—1942, a jako tom „Inscriptionum Italiae“). Rzecz jasna, chodzi tu o inskrypcje greckie, powstałe na terenie Italii, a nie znajdujące się na jej terenie obecnie na skutek sprowadzenia ich tam taką czy inną drogą. Z będącymi w toku wykopaliskami na Sycylii (Leontinoi, Gela i in.) oraz projektowanymi w Selinuncie, Tindaris i in., wiąże się duże nadzieje, na razie jednak wyniki są słabe. Bardziej interesujące są znaleziska z terenów pld. Italii, dające bardzo dużo nowych wiadomości o wczesnych kulturach na tym terenie. A np. w Caere fragment miejscowej wazy z napisem w alfabecie attyckim wskazuje w zestawieniu z innymi napisami na wazach w muzeum Louvre na możliwość istnienia w Caere na przełomie VII i VI stulecia grupy mieszkańców Attyki.

Niewątpliwie najwięcej miejsca i czasu poświęcono na Kongresie omówieniu inskrypcji miast Azji Mniejszej i wysp. Stało się tak zarówno ze względu na to, że prowadzone tam wykopaliska przyniosły w ostatnich latach najwięcej ważnych znalezisk epigraficznych, jak i zapewne dlatego, że duży wpływ wywarły na ten fakt imponujące prace w tym zakresie Louis Roberta i Jeanne Robert.

J. Keil z Akademii Wiedeńskiej zdał sprawozdanie z prac nad inskrypcjami z Efezu i „Tituli Asiae Minoris“. Szczęśliwie działania ostatniej wojny nie przyniosły szkody materiałom do obu wydawnictw. Keil dał przegląd dotychczasowych publikacji, zwrócił uwagę na bogactwo wśród *inedita* z Efezu materiału hellenistycznego, a szczególnie z okresu cesarstwa rzymskiego. M. in. wspomniał o interesujących uchwałach obywateli Efezu po powrocie na stronę Rzymu w okresie wojny mitrydatejskiej. W ogóle ostatnie znaleziska na terenie Azji Mniejszej przynoszą sporo materiału do oświetlenia postawy poszczególnych miast podczas wojen mitrydatejskich. Pozwoliłoby to może po opublikowaniu całości materiału na podjęcie nowej syntezy tych walk, będących niewątpliwie wynikiem szerokiego ruchu oporu przeciwko panowaniu rzymskiemu w Azji, syntezy nie z punktu widzenia postaci niewątpliwie wybitnej Mitrydata, jak to zrobił Reinach, ale z punktu widzenia ludności prowincji azjatyckich. Jeśli chodzi o inskrypcje z Efezu, to Keil, jak i wielu innych referentów, przychylił się do zasady wydawania inskrypcji w oddzielnych tomach, a nie w całości wyników wykopalisk i zamierza wydać „Supplementum Epigraphicum“ do „Forschungen in Ephesos“. Z prac nad „Tituli Asiae Minoris“ z tomu II (Lykia) przygotowany jest materiał do dwóch fascykułów, ale po śmierci Kalinki brak wydawcy. Z III tomu (Pisidia) fasc. I (Termessos) ukazał się w r. 1941 w opracowaniu Heberdeya, Lydia w opracowaniu Keila (bez Sarda), wydana będzie w dwóch fascykułach, z których pierwszy miał być gotów w ciągu r. 1953; prace nad Bitynią podjął Dörner.

W ostatnim dniu Kongresu podjęto uchwałę zlecającą Akademii Wiedeńskiej kontynuowanie „*Tituli Asiae Minoris*“ i wykopalisk w Efezie.

Z prac niemieckich w Azji Mniejszej zdał sprawozdanie W i c k e r t podkreślając, że właściwie tylko znaleziska w Priene można uznać za pełne zarówno pod względem wykopalisk, jak i stanu publikacji. Natomiast tak Magnesia nad Meandrem, jak i Pergam zostawiają wiele możliwości zarówno jeśli idzie o dalsze znaleziska, jak i konieczność wydania już znalezionych inskrypcji. Jeszcze trudniej przedstawia się sprawa znalezisk z Miletu, gdzie część została zniszczona podczas I wojny światowej i bardzo byłyby pożyteczne dalsze wykopaliska, szczególnie w warstwach najstarszych. Niestety, w tej chwili, jak podkreśla Wickert, nie ma możliwości prowadzenia szerszych prac wykopaliskowych, a nawet wydawniczych. Gotów do druku jest tom inskrypcji z Didymeion z pośmiertnej spuścizny R e h m a. Opracowany przez H a r d e r a, ukaże się zapewne w r. 1954.

Na tle tych sprawozdań duże wrażenie robi sprawozdanie Louis R o b e r t a z prac prowadzonych przez niego i Jeanne Robert, a ostatnio także Rolanda Martin w Anatolii. Robert odbył (do momentu sprawozdania) osiem podróży archeologicznych po tym terenie — 2 przed wojną, 6 wraz z żoną w latach 1946—1952. Zarówno w ujęciu celu poszukiwań, jak i zasady wydawnictw uderza odróżniająca Roberta i jego uczniów (zob. niżej sprawozdanie z Thasos), a częściowo i innych uczonych francuskich tej dziedziny, historyczność i szerokość wejrzenia. Zadaniem, jakie sobie postawił Robert w swych podróżach, nie było zebranie mniej lub więcej interesujących inskrypcji rozrzuconych w różnych punktach danej prowincji, lecz odtworzenie całości życia prowincji w antyku, stąd też i publikowanie wyników tych badań i podróży nastąpi nie w formie tylko wydania inskrypcji z komentarzem, lecz każdy tom będzie zawierał studium o kraju, jego zasobach i warunkach życia w starożytności, tak jak można je odtworzyć na podstawie znalezisk i porównania ze stanem współczesnym. Mają się tam znaleźć dane numizmatyczne opracowane również z punktu widzenia źródła historycznego, ale ze szczególnym uwzględnieniem, jeśli to tylko będzie możliwe, obiegu pieniężnego; poszczególne tomy mają więc zawierać historię danej prowincji, tak jak da się ona odtworzyć na podstawie znalezisk i źródeł literackich.

Tak ujęte opracowanie znalezisk epigraficznych daleko wykracza poza formalistyczne ujęcie większości wydawców i staje się właściwie szeregiem większych lub mniejszych monograficznych prac historycznych, stanowiących znakomitą podstawę do dalszych studiów nad daną prowincją. Zresztą, jak podkreśla w swym sprawozdaniu Robert, nie przyjmują oni w nowych wydawnictwach żadnego schematu, sam materiał musi dyktować umieszczenie takiego czy innego studium. Poszczególne fascykuły ukazywać się będą w miarę ich przygotowania, dlatego też numerowane będą według kolejności ukazywania się, a nie w porządku geograficznym. Pierwsze pojawią się sprawozdania z Karii — t. II, „Karia pñ.-wschodnia“ jest prawie gotów do druku, t. III i IV poświęcone będą Keraunos i Iasos. T. I zarezerwowany jest dla wprowadzenia historycznego. Mniej zaawansowane w przygotowaniu są materiały z Pizydii — gotowe są materiały dla dwóch tomów — głównie dotyczące kultów; materiały te będą się ukazywały równoległe z karyjskimi w miarę wyników poszukiwań. Jeśli chodzi o Myzję, poza opublikowanymi już przez Roberta wynikami pierwszej podróży, posunięte dość daleko są przygotowania tomu inskrypcji z Kyzikos.

Dla Jonii przygotowuje się inskrypcje z Teos, Lebedos i Clazomenae, do wydania będzie można przystąpić po autopsji tych miejscowości.

Więcej miejsca poświęcił Robert wynikom prowadzonych przez siebie w ostatnich latach wykopalisk w Claros; rzecz tym ciekawsza, że nie będą ogłaszane tzw. „Rapports préliminaires“ ze względu na nieuchronne powstawanie błędów przy tak pospiesznej publikacji, lecz znaleziska będą publikowane od razu w naukowym, dokładnym wydawnictwie w miarę ich opracowywania. Najwcześniej będzie zapewne gotów tom inskrypcji — specyfiką inskrypcji z Claros są spisy delegacji przysyłanych przez poszczególne miasta do wyroczni. Stąd też dużo wiadomości dostarczają one dla poznania „klienteli“ świątyni w Claros — są to państwa takie, jak Chios, Phokea, Hierapytna itd., ale występują też miasta nie reprezentowane dotąd w epigrafice. Wiele wiadomości będzie można znaleźć o wytycznych propagandy świątynnej, o środowiskach, w jakich się szerzyła, wiele materiałów do prosopografii i historii licznych miast małoazjatyckich. Publikacja tych tekstów potrwa. Wcześniej będą ogłoszone dekrety z Kolophonu z początków okresu rzymskiego. W przygotowaniu t. I wyników wykopalisk — topografia i prosopografia Kolophonu według znalezisk spoza Claros.

Podobne zasady wydawnicze przyjął za radą Roberta, jak to podaje w swym sprawozdaniu, uczeń jego J. Pouilloux w publikacji inskrypcji z Thasos. Wydane będą nie jako *corpus* inskrypcji, ale jako seria „Recherches sur l'histoire et les cultes de Thasos“. Sprawozdanie Pouilloux korzystnie odbijało od innych sprawozdań z wykopalisk lokalnych ujęciem historycznym, umieszczeniem znalezisk od razu w szerszym powiązaniu historycznym. Z bardziej interesujących znalezisk na Thasos należy wymienić przepisy handlowe z lat 480—460 p. n. e., regulujące handel winem i octem, jedno z najstarszych znanych tego rodzaju przepisów, dwie ustawy o nagrodach dla donosicieli o spiskach przeciwko bezpieczeństwu państwa, odnoszące się na pewno do lat 411/10 i przewrotów oligarchicznych tego okresu. Dowiadujemy się wreszcie o bardzo interesujących napisach z okresu walk Sulli z Mitrydatem. List Sulli do Thasos z r. 80, niestety bardzo uszkodzony, wraz z fragmentarycznym tekstem listu prokonsula Tessalonik C. Corneliusa Dolabelli o postanowieniach *senatus consultum* na temat Thasos, powziętych w Rzymie na wniosek Sulli, pozwala odtworzyć rolę i sytuację Thasos w okresie wojen Mitrydata, zachowanie wierności dla Rzymu, wytrzymanie ciężkiego oblężenia Mitrydata. List tłumaczy późniejszą uprzywilejowaną sytuację Thasos i odbudowę władania tej wyspy na łądzie kosztem plemion trackich i Abdery oraz na morzu.

Trudno omawiać szczegółowiej wszystkie inne referaty, z których każdy właściwie podawał bardzo istotne dla każdego historyka starożytności informacje. Tak więc L. Robert zapowiedział bliskie już zakończenie publikacji inskrypcji z Delos — ostatni fascykuł (akty administracyjne z IV w.) w przygotowaniu J. Coupry, indeksy bardzo dokładne przygotowuje J. Treheux, G. Daux dokonał przeglądu dotychczasowych wydawnictw inskrypcji delfickich zapowiadając ich nowe wydanie i uporządkowanie. Zarysowują się przy tym interesujące prace monograficzne, jak np. podjęte przez Mlle Dunant opracowanie całości wyzwoleń delfickich — obecnie razem z *inedita* obejmują one ok. 1000 inskrypcji, materiał niezmiernie ważny dla poznania wielu zagadnień niewolnictwa tego okresu. Zachodzi jednak obawa, że ten tak istotny temat znajdzie tu raczej ujęcie formalistyczno-filologiczne i będzie na pewno pożytecznym zebraniem materiału do dalszej syntezy, ale nie syntezą tego zagadnienia. Także i w dalszych publikacjach z Delf przyjmuje się zasadę oddzielania inskrypcji od publikacji zabytków kultury materialnej.

R. P. W r i g t mówił o przygotowywanym od wielu lat wydawnictwie inskrypcji rzymskich w Brytanii, zapowiadając oddanie ich do druku w ciągu najbliższych 4 lat. Większą część swego referatu poświęcił zagadnieniom techniki wydawniczej. L. Leschi mówił o pracach epigraficznych w Algerze, gdzie w czasie ostatnich wykopalisk znalazło się także wiele nowych inskrypcji punickich obok bardzo licznych łacińskich. Pierwszy *volumen* tomu II „Recueil des inscriptions latines de l'Algérie“ (Numidia pñ.) wydawany będzie fascykułami, część zawierająca głównie inskrypcje i listy (wyd. H. G. P f l a u m) jest w druku. W przygotowaniu jest także inwentarz rozmowny miliariów. J. W o r d P e r k i n s i J. R e y n o l d s przedstawili tom inskrypcji z rzymskiej Trypolitanii.

Referat Georgi M i c h a i l o w a informował o inskrypcjach greckich Bułgarii, zapoznając członków Kongresu z czasopismami bułgarskimi, zamieszczającymi publikacje epigraficzne i pracami w toku. Do najważniejszych należy tu przygotowywany przez Michailowa *corpus* inskrypcji greckich z terenu Bułgarii, tym potrzebniejszy, że większość inskrypcji bułgarskich była publikowana w czasopismach niefachowych i często przez amatorów, oraz *corpus* inskrypcji łacińskich pochodzących z Bułgarii przygotowywany przez Iwana W e n e d i k t o w a. Słusznie w dyskusji Robert podkreślił rozmach prac archeologicznych w Bułgarii i podjętych tam wydawnictw.

Z referatów bardziej monograficznych interesujące były oba referaty poświęcone paleografii: R. M a r i c h a l, „Paléographie et épigraphie latine“ i A. E. G o r d o n, „The Paleography of Latin Inscriptions“. Szczególnie referat Marichala ma bardzo duże znaczenie nie tylko dla starożytników, ale i dla paleografii mediewistycznej, ponieważ Marichal przypisuje zasadnicze znaczenie w kształtowaniu się pisma łacińskiego minuskule pierwotnej (III w.). Specjalnie interesujące w referacie Marichala było wyraźnie udokumentowane znaczenie badań paleograficznych dla badań historii późnego cesarstwa.

Referat B i r l e y a o epigrafice armii rzymskiej dał nie tylko przegląd dotychczasowych badań, ale zarysował też problemy dotyczące armii rzymskiej, które mogą być i powinny być zbadane w świetle źródeł epigraficznych, zwracając słusznie uwagę na konieczność zbadania dokładniejszego rekrutacji armii rzymskiej i dróg awansów niższych rang. Niestety mało zwrócił uwagi na społeczną stronę zagadnienia. Wreszcie referat R a u b i t s c h k a o ostracyzmie w świetle nowych wykopalisk dał bardzo wiele interesującego materiału i postawił wiele interesujących tez, ale jednocześnie zadziwia naiwnością ujęcia niektórych zagadnień, niewątpliwie dowodzącą cofnięcia się nauki burżuazyjnej w ostatnich latach. Tak więc Raubitschek wskazuje słusznie na prymat źródeł epigraficznych w badaniach nad ostracyzmem — w momencie referatu znano 1650 ostraków, podczas gdy przy drugim wydaniu pracy C a r c o p i n o o ostracyzmie znane były 32, tak że *gros* dowodzenia musiało się z natury rzeczy opierać na materiale literackim. Tak więc oprócz nazwisk ludzi poddanych ostracyzmowi znanych z przekazów literackich wiele teraz doszło nazwisk nowych, wiele informacji uzupełniających dotychczas posiadane wiadomości. Ta ilość nowych nazwisk dowodzi, że ostracyzm nie był, jak dotąd sądzono, walką między dwoma przeciwnikami, lub też stawianiem jednego człowieka pod sąd zgromadzenia ludowego. Znany z literatury przykład ostracyzmu Hyperbologa, gdzie było czterech kandydatów do ostracyzmowania przestaje być odosobniony. To wszystko nasuwa Raubitschekowi bardzo ostrożnie formułowany wniosek, że na pewno były próby urobienia opinii publicznej podejmowane przez rozmaite grupy polityczne, że więc ostracyzm nie był, jak dotychczas często sądzono, aktem „niezależnej opinii ludu“. Powołuje się tu Raubitschek na znaną w r. 1938 grupę

ostraków z nazwiskiem Temistoklesa, odznaczających się identycznym charakterem pisma, a więc wyraźnie przygotowanych do rozdawania kaptowanym przez jego wrogów przeciwnikom Temistoklesa. A więc ostracyzm Hyperbolosa też był dziełem silnej grupy politycznej. Zadziwiająca naiwność formułowania słusznego wniosku! Podobnie naiwnie postawione jest zagadnienie, czy ostracyzm nie był czasem głównie wywoływany przyczynami natury wewnętrzno-politycznej, a nie zewnętrznej. Może to nie rzekoma zdrada Temistoklesa ani prospartańska postawa Kimona były decydującymi czynnikami ich wygnania. A wydawałoby się, że tylu uczonych burżuazyjnych, jak Beloch, Glotz i inni, pisało już dawno o przyczynach natury wewnętrznej.

Reasumując — jak wynika chociażby z powyższego pobieżnego przeglądu — tom recenzowany bardzo dobrze spełnia postawiony Kongresowi cel; istotnie informuje o stanie badań w dziedzinie epigrafiki, niestety — poza Bułgarią — tylko badań prowadzonych przez uczonych krajów kapitalistycznych. Dojmujący brak stanowi pominięcie w dorobku epigrafiki ostatnich lat badań radzieckich, szczególnie na wybrzeżach M. Czarnego, bardzo interesujących znalezisk rumuńskich, zwracających podobnie jak radzieckie badania uwagę nie tylko na panujących Greków i Rzymian, ale przede wszystkim na ludy miejscowe. Ten zasadniczy błąd nauki burżuazyjnej — patrzeć na dzieje antyku oczami ludów i klas rządzących — występuje wyraźnie i w omawianych tu referatach kongresowych. Pozytywnym osiągnięciem Kongresu jest niewątpliwie zwycięstwo zasady nie izolowania inskrypcji od środowiska i coraz powszechniej przyjmowany pogląd, że epigrafika jest jedną z ważnych dziedzin historii i należy jej stawiać takie wymagania, jak i innym naukom historycznym.

Iza Biezuńska-Małowist

S. A. Ż e b i e l e w, *Siewiernoje Priczernomorje*. Moskwa-Leningrad 1953, s. 387 + 1 nlb.

Pod tytułem powyższym ujęto kilkanaście rozpraw i artykułów, które, z jednym wyjątkiem, powstały w ostatnim dziesięcioleciu twórczości zmarłego w 1940 r. uczonego, przy czym niektóre z nich ogłoszone zostały tu drukiem po raz pierwszy. Tempo badań nad historią starożytną krajów na południu ZSRR, zwłaszcza w dziedzinie prac wykopaliskowych, sprawia oczywiście, że wyniki badawcze Żebielewa muszą dziś ulec w niejednym punkcie bliżej lub dalej idącej rewizji i modyfikacji. I tak nowouzyskany materiał archeologiczny wskazuje, że kolonizacja grecka na wschodnich wybrzeżach Krymu była w swym wczesnym okresie (VI w.) znacznie bardziej intensywna, że także rozwój wytwórczości rzemieślniczej na północnych wybrzeżach Morza Czarnego osiągnął swój wysoki stopień znacznie wcześniej, niż to przyjmował Żebielew (s. 48 sq. w rozprawie o powstaniu państwa bosporańskiego oraz 116 sqq. w studium o głównych liniach rozwoju ekonomicznego tegoż państwa). Nowsza też niż studia Żebielewa interpretacja i analiza materiału ceramicznego z IV stulecia każe przypisywać miejscowej produkcji w tej dziedzinie znacznie większe znaczenie gospodarcze, niż to sądził autor (s. 138 sq). W świetle też nowych znalezisk pogląd Żebielewa o stałej, postępującej dekadencji gospodarczej państwa bosporańskiego od połowy III w. p. n. e. do I w. n. e., co wiązać się miało z osłabieniem państwa, okazuje się przecież zbyt uproszczeniem skomplikowanych procesów dziejowych (por. recenzja, „Woprosy istorii“ 1954, nr 2,